

Pola Włodarczyk

ORCID: 0000-0002-5573-3936

Uniwersytet Wrocławski

HUMOR A PERSPEKTYWA OGLĄDU ŚWIATA W FELIETONACH MICHAAŁA RUSINKA

ABSTRAKT

Celem artykułu jest ukazanie relacji między mechanizmami humoru, użytymi przez Michała Rusinka, a perspektywami oglądu świata, które pisarz przyjmuje w swoich felietonach. Na podstawie analizy środków językowych zastosowanych przez Michała Rusinka w felietonach ze zbioru *Pypcie na języku*, autorka przedstawia mechanizmy i typy humoru, głównie w świetle teorii niespójności, oraz różne perspektywy oglądu świata.

Pierwsza część prezentuje wyniki analizy humoru w tekstach ze zbioru *Pypcie na języku*, których śmieszność oparta jest na niespójnościach skryptów sygnalizowanych na różnych płaszczyznach systemu językowego. Druga część przedstawia punkty widzenia przyjęte przez Rusinka – krzyżujące się perspektywy zdezorientowanego i przeciętnego użytkownika języka, teoretyka i historyka literatury, znawcy myśli filozoficznej, „strażnika” poprawności językowej, dokumentalisty, poszukiwacza nowości językowych i ich przyczyn, obserwatora oraz komentatora realiów społecznych, politycznych i kulturowych. Ponadto spostrzec można także dwie inne, ogólniejsze perspektywy oglądu świata – narratora zmieniającego punkty widzenia oraz obserwowanych i ocenianych użytkowników języka.

Analiza wykazuje, że użyte środki językowe, wyznaczające mechanizmy humoru, współbrzmiały z przyjętymi perspektywami oglądu świata. Kreacja pisarza zmienia się w zależności od zastosowanych środków językowych, a razem z tą kreacją zmienia się humor, jakim się on posługuje.

Otrzymano: 14.11.2021. Zrecenzowano: 2.12.2021. Przyjęto: 13.12.2021. Opublikowano: 31.12.2021.

**Słowa
kluczowe:**
humor, teoria
niespójności,
językowy
obraz świata,
perspek-
tywa oglądu
świata, punkt
widzenia

1. WPROWADZENIE

Celem artykułu jest rozpoznanie i analiza mechanizmów humoru obecnych w wybranych felietonach Michała Rusinka oraz perspektyw oglądu świata, jakie przyjmuje pisarz. Podejmuję także próbę określenia relacji między mechanizmami humoru a perspektywami oglądu świata.

Materiał badawczy analizowany w prezentowanej pracy obejmuje teksty zebrane w książce *Pypcie na języku* (Rusinek 2017) i dotyczy problematyki współczesnych nawyków, niezręczności i błędów językowych w różnych obszarach życia społecznego.

Analizę poprzedzam wstępem teoretycznym, w którym zdefiniowane są pojęcia kluczowe dla tego artykułu – humor oraz językowy obraz świata i jego komponenty: perspektywa oraz punkt widzenia. Wskazując na rozległość pojęcia humoru, skupiam się na jednej z głównych teorii z nim związanych – teorii niespójności, zwanej też koncepcją kognitywno-perceptualną (por. Chłopicki 1999; Libura 2017). Teoria ta posłużyła mi jako narzędzie badania mechanizmów humoru. Kategoria językowego obrazu świata należy do narzędzi wykorzystywanych przez etnolingwistykę kognitywną, a zatem podejście kognitywne jest metodologiczną podstawą przeprowadzonej w niniejszym artykule analizy tekstów. Końcowe wnioski wypływają z różnych aspektów dokonanej analizy oraz wskazują na wzajemne relacje między mechanizmami i odcieniami humoru a perspektywami oglądu świata.

2. TEORIE HUMORU I JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA

Humor to zjawisko powszechnie spotykane w kulturze i w życiowych doświadczeniach człowieka, a także bardzo złożone zagadnienie badawcze. Istnieje więc wiele teoretycznych ujęć kategorii humoru, który jest przedmiotem analiz przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, takich jak filozofia (por. Morreall 2008: 211-242, Bergson 2000), literaturoznawstwo (por. Nilsen & Nilsen 2008: 243-280), językoznawstwo (por. Lew 2000: 127-135, Karwatowska & Tymiaikin 2017: 139-241), socjologia (por. Kuipers 2008: 361-398), itp., a także w międzydyscyplinarnych ujęciach kognitywistycznych (por. Brzozowska 2000: 20).

Spośród wielu koncepcji wybieram teorię niespójności jako główną metodę analizy, gdyż dzięki niej możliwe jest odkrycie werbalnych struktur składających się na humorystyczność tekstu oraz wyodrębnienie różnych odcieni humoru. Poszukuję w tekście takich elementów, których śmieszność ma początek w jakiejś anomalii, odchyleniu od normy czy pewnego schematu. W szczególności korzystam z aspektów ogólnej teorii humoru werbalnego (General Theory of Verbal Humor – GTVH, por. Attardo & Raskin 1991),

a mianowicie z opozycji skryptów i rozpatruję rolę mechanizmów językowych, które ujawniają się na różnych poziomach systemu językowego (Brzozowska 2012: 17-19). Analizując język, badacze GTVH zwracają uwagę na „różnice na poziomie fonetycznym, fonologicznym, morfonologicznym, morfologicznym, leksykalnym, syntaktycznym, semantycznym i pragmatycznym” (Brzozowska 2012: 17). Idąc tym tropem, badam elementy języka decydujące o powstaniu szeroko rozumianego „zakłócenia” semantycznego, a więc mechanizmy fonetyczne, frazeologiczne, leksykalne, składniowe, które funkcjonują w różnych kontekstach społecznych czy sytuacyjnych. Odwołuję się także do tradycyjnego pojęcia komizmu narracji, w którym ujawnia się perspektywa oglądu świata – „obserwatora zjawisk komicznych” (Buttler 1974: 9).

Ponadto korzystam z koncepcji językowego obrazu świata (JOS), który rozumiem za Jerzym Bartmińskim jako „zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie” wyrażonych w języku – w jego formach gramatycznych, w słownictwie – bądź „implikowanych przez formy i teksty językowe” (Bartmiński 1999: 104-105). W takim ujęciu wyrazisty staje się „punkt widzenia” danego użytkownika języka, a to zagadnienie współbrzmi z koncepcją badania JOS (Kopińska 2011: 64) jako „obserwowania udziału języka w procesie poznawczym”, odkrywania relacji, jakie zachodzą między językiem a poznaniem.

Takie ujęcie JOS jest bardzo bliskie pojęciu tekstowego obrazu świata, które Wojciech Kajtoch definiuje następująco:

Tekstowy obraz świata (występujący na poziomie parole [konkretna jednostkowa wypowiedź]) jest swoistą, dokonaną w konkretnym tekście – lub zespole tekstów – realizacją językowego obrazu świata (występującego na poziomie langue), a więc jest zbiorem prawidłowości wynikłych z preferowania w danym tekście lub zespole tekstów określonych konstrukcji fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych, a przede wszystkim – określonego słownictwa. Tekstowy obraz świata wskazuje na dominujący w danym tekście (zespole tekstów) pogląd na temat istnienia i funkcjonowania poszczególnych składników świata, ich związków oraz wzajemnych proporcji, a więc takie rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i wartości, które jest preferowane przez nadawcę danego tekstu i akceptowane przez użytkowników tegoż tekstu. (Kajtoch 2008, za: Borowska 2015: 97)

Dzięki podobieństwu wybranych aspektów JOS i tekstowego obrazu świata, wyraziste staje się, tak istotne w tej pracy, zagadnienie badawcze, jakim jest perspektywa oglądu świata. W lubelskiej szkole etnolingwistyki kognitywnej wywodzi się ją z kategorii punktu widzenia.

Definicję punktu widzenia także przyjmuję za Bartmińskim, który pisze:

Przez punkt widzenia rozumieć będę czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi, dających też podstawę do identyfikacji gatunków mowy i stylów językowych. (Bartmiński 1999: 78)

Pojęcie punktu widzenia należy rozpatrywać łącznie z pojęciami profilowania i perspektywy. Bartmiński definiuje pojęcie perspektywy w następujący sposób: „[jest to] zespół właściwości struktury semantycznej słów, związany (będący w związku) z punktem widzenia i będący, przynajmniej w pewnym zakresie, jego rezultatem. Identyfikując te właściwości odbiorca wypowiedzi dochodzi do rozpoznania przyjętego punktu widzenia” (Bartmiński 1999: 78-79).

3. ANALIZA MECHANIZMÓW HUMORU

„Nic tak nie psuje dowcipu, jak wyjaśnienie, dlaczego śmieszny” – pisze Michał Rusinek w felietonie „Rękawice” (Rusinek 2017: 77). Mimo tej zniechęcającej wskazówki, podejmuję próbę analizy mechanizmów humoru w felietonach tego autora. Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu, przytoczę tylko wybrane przykłady, jednak chciałabym zwrócić uwagę, że w zbiorze felietonów *Pypcie na języku* można znaleźć ich więcej.

3.1. PRZYKŁADY NIESPÓJNOŚCI FONETYCZNYCH

Początkowy rozdział książki (Rusinek 2017) dotyczy śmiesznych sytuacji wziętych z życia autora, które nierzadko wiążą się z niespójnościami mającymi źródło na poziomie fonetycznym. Rozpoczyna się od przywołania wypowiedzi ze spotkań autorskich. Na jednym z nich pewne dziecko tak skomentowało wiadomość, że pisarz pochodzi z Krakowa: *Pan jest zbok*. [...] i, wycierając nos rękawem, wyjaśniło zakłopotanemu autorowi, co ma na myśli: *Zbok Wawelzgi* (s. 32). „Trochę to mną wstrząsnęło” – zwierzył się autor relacjonujący tę sytuację czytelnikom. Niefortunnym skryptem autora było więc skojarzenie z nacechowanym negatywnie kolokwializmem (zgrubieniem od słowa *zboczeniec*), niepochlebnym dla twórcy, a w dodatku użytym w niestosownej sytuacji przez dziecko (kontrast między oficjalnością spotkania a znaczeniem i nacechowaniem słowa).

Innym razem pracownik biblioteki, z której miało być transmitowane przez Internet spotkanie z Michałem Rusinkiem, powiedział: *Będzie pan strimowany* (s. 31). Autor przyznał, że *już jest stremowany* i zamyślił się nad wymawianiem pochylonego „e” przez rozmówcę. Wkrótce jednak dowiedział się, że chodziło o *streaming*, czyli przyswojone angielskie określenie transmisji internetowej. Przyczyną niespójności było tu z jednej strony podobieństwo brzmieniowe wyrazów, z drugiej nienadążanie autora za współczesną terminologią mediów, a czynnikiem sprzyjającym nieporozumieniu – samopoczucie autora.

Pisząc o niebezpieczeństwie nieporozumień, jakie mogą wynikać z hermetyczności i archaiczności języka religijnego, Rusinek przytacza neologizmy dziecięce, które nadesłano mu, gdy zbierał materiał do książki o dziecięcym słowotwórstwie: *Pięknaś ino po kolana (pięknaś i niepokalana); i doprowadź mnie do żywopłota wiecznego; i nie wódź nas na pokruszenie* (s. 70). W tym wypadku dzieci wytworzyły skrypty zgodne z ich wiedzą o świecie, dokonując nieświadomie modyfikacji fonetycznych, a także semantycznych.

Kiedy Rusinek został zaproszony do udziału w porannym programie telewizyjnym, w Warszawie, wynajęto mu pokój w hotelu. Kierowca, który miał przewieźć autora do studia telewizyjnego, zwrócił się do recepcjonistki: *Przyjechałem po pana Rusinka*. W odpowiedzi usłyszał: *Ja nie Rusinka, ja Pol'ka* (s. 25). Źródłem opozycji skryptów jest tutaj podobieństwo brzmieniowe nazwiska autora, szczególnie w użytej formie dopełniacza, i archaicznego już w języku polskim określenia narodowości w rodzaju żeńskim. Kontekstem sprzyjającym nieporozumieniu są natomiast rozpoznawalne czynniki obyczajowo-demograficzne.

Jako rzetelny badacz języka, Michał Rusinek nie omija obszarów obscenicznych. Do takich należy cytowany przez niego cacemphaton, wynikający z zestawienia nazw miejscowości w województwie lubelskim, przez które przebiega trasa parolotniarzy i motocyklistów: *Kazimierz – Nielisz – Cyców – Niemce* (s. 78). Opozycję skryptów, zachodzącą między odczytaniem dosłownym a wynikającym z modyfikacji brzmieniowo-składniowych, uwypukla puenta autora: *Sądzę, że warto pokonać tę trasę, tak z powodów językowych, jak i patriotycznych*.

Do tej grupy przykładów można też zaliczyć kalambury, będące nazwami tzw. podróbek markowych wyrobów, które autor nazywa *dalekowschodnimi wersjami niemal wszystkiego* (s. 21). Zainspirowany nazwami autentycznymi, takimi jak *buty Adadis, bielizna Calvim Klain, dres Pumba*, autor proponuje *telewizor Panapsuik, perfumy Vesrace* (s. 22). Zachodzi tu wyraźna niespójność między brzmieniem nazwy firmy kojarzącej się z luksusem a postponującym ją przekształceniem.

3.2. PRZYKŁADY NIESPÓJNOŚCI FRAZEOLÓGICZNYCH

Kolejna grupa przykładów wymaga rozpoznania opozycji skryptów wynikających z odkształceń frazeologizmów. Frazeologizm *na własną rękę*, oznaczający działanie 'bez niczyjej pomocy, samodzielne, na własną odpowiedzialność' (Bąba, Dziamska & Liberek 1995: 493), niekoniecznie podporządkowane cudzym decyzjom, został odkształcony w następującym kontekście: *Awaria toalety. Prosimy załatwić się na własną rękę* (s. 68). Niespójność skryptów sformułowania tej prośby i jej odbioru wynika z zastosowania dwuznacznego, niefortunnego, w kontekście awarii toalety, czasownika *załatwić się* (w dodatku w formie zwrotnej) jako synonimu działania z własnej inicjatywy.

Bogatego materiału tego typu niespójności frazeologicznych dostarczają wypowiedzi komentatorów sportowych. Na przykład: *A teraz wszystko w rękach konia* (s. 82) to antropomorfizacja zwierzęcia zainspirowana zwrotem *być w czyichś rękach* (w *czyimś ręku*) oznaczającym 'całkowicie od kogoś zależeć' (Bąba, Dziamska & Liberek 1995: 488). Niespójność skryptów tkwi tutaj w absurdalności przypisania zwierzęciu anatomicznych cech człowieka.

Podobnego typu niespójności wkradły się do cytowanych przez Rusinka sloganów reklamowych gabinetów stomatologicznych: *Twoje zęby w naszych rękach*, *Twoje zęby leżą nam na sercu* (s. 86). Fraza *leży coś komuś na sercu* ('ktoś bardzo czymś się przejmuje, o coś troszczy się serdecznie; zależy mu na czymś bardzo') (Bąba, Dziamska & Liberek 1995: 249) i wymieniany już zwrot *być w czyichś rękach* w odniesieniu do zębów tracą sens metaforyczny oraz, jak to określił Rusinek, brzmia złowrogo, a intencją reklamy była przecież zachęta.

Charakter frazeologizmu ma także wyrażenie *białe wino*, oznaczające gatunek trunku. Niespójność skryptów polegająca na dosłownym odczytaniu nazwy koloru pojawiła się w dialogu, który miał miejsce w restauracji: *Czy mają państwo białe wino?* Odpowiedź kelnerki po rozeznaniu sytuacji: *Jest tylko takie żółtawe* (s. 18).

Do innej grupy niespójności w związkach wyrazowych należą oryginalne formy wyrażenia i zwrotów łączliwych. Można tu wymienić zwrot *ręczyć twarzą* (s. 76), w którym przeoczona została etymologia czasownika *ręczyć*, oraz wyrażenie *kolektyw księżowski* (s. 60). Słowo *kolektyw* pojawiała się najczęściej w sloganie *kolektyw partyjny*, a w odniesieniu do grupy księży może być uwłaczającym użyciem nowomowy.

3.3. PRZYKŁADY NIESPÓJNOŚCI LEKSYKALNO-SEMANTYCZNYCH

Ten rodzaj niespójności ocenia sam autor: „Najwspanialszy humor to humor niezamierzony. Miało być poważnie, a wyszło śmiesznie, bo ktoś zapomniał, że słowa mogą mieć więcej niż jedno znaczenie” (s. 77).

Na szyldzie zakładu krawieckiego skrzyżowały się dwa znaczenia czasownika *zakładać* i jego derywatów: *Spodnie. Rok założenia 1912* (s. 77). Pierwsze znaczenie czasownika – ‘powoływać do życia jakąś instytucję; organizować; budować; otwierać coś’ (Dunaj 1996: 1316) – odnosi się do firmy, natomiast drugie – ‘wkładać coś na siebie’ (Dunaj 1996: 1316) – odniesione do spodni może zaskoczyć długowiecznością właściciela spodni i jego determinacją noszenia ciągle tej samej pary.

Osobie, która czyta tabliczkę w porcie *Zakaz dobijania dziobem* (s. 68), ulgę może przynieść informacja, że *dobijanie dziobem* to nie tylko ‘pozbawianie życia bliską śmierci, bądź trwale okaleczoną istotę’ (Dunaj 1996: 176) przez osobnika posiadającego dziób, ale również manewr statku zbliżającego się do nabrzeża częścią dziobową. Warto tu zwrócić uwagę na opozycję stanu emocjonalnego odbiorcy, u którego mogą się pojawić uczucia od przerażenia do ulgi i rozbawienia, co także uwzględniła kognitywna teoria niespójności.

Z kolei w zdaniu *Trener spojrział na zegarek, by dać swoim zawodnikom ostatnie wskazówki* (s. 82), pochodzącym z cytowanych już komentarzy sportowych, niespójność skryptu, związana z dwuznacznością wyrazu *wskazówki* (‘uwagi, porady’), może oznaczać, że trener ofiarowuje zawodnikom część zegarka.

Duży ładunek humoru zawiera zdanie, w którym znalazły się dwa dwuznaczne czasowniki: *Niech się pan nie opiera, bo się pan zleje* (s. 13). To ostrzeżenie, które usłyszał pisarz od realizatorki programu telewizyjnego. Zrozumiał *opieranie się* jako pewną niechęć, stawianie oporu, wzbranianie się przed czymś, podczas gdy chodziło o utrzymywanie ‘[...] pozycji pionowej, korzystając z jakiejś podpory, podpórki, oparcia [...]’ (Dunaj 1996: 686). Przyjęcie takiej pozycji przez autora groziło złaniem się z tłem i niekorzystnym wyglądem na ekranie, a nie ‘oblaniem, polaniem, czymś samego siebie (zwykle obficie)’ (Dunaj 1996: 1363).

Michał Rusinek podaje także przykład dwuznaczności będącej pewną nowością semantyczną. Chodzi o słowo *spisać się*, które usłyszał od żegnających się młodych ludzi: *Spiszmy się wieczorem* (s. 114). Nowe, nieznanne autorowi, znaczenie tego słowa odnosi się do wzajemnego pisanie sms-ów, które, jak to określił Rusinek, jest analogiczne do zdzwania się. Natomiast nieuzasadnione w tym wypadku było skojarzenie autora dotyczące osiągania satysfakcjonujących wyników podczas pewnych wieczornych czynności.

Zupełnie inną niż dwuznaczność wyrazów skutkująca niespójnością skryptów jest sytuacja zakłócenia w komunikacji, gdy jeden z uczestników dialogu nie zna znaczenia wyrazu. Ilustruje to przykład rozmowy telefonicznej autora z pracownicą banku, która zapytała, czy rozmawia z *panem Michałem Rusinek*. Autor przytaknął, ale dodał, że *się deklinuje*. W odpowiedzi usłyszał: *A, to przepraszam. Zadzwoń później* (s. 29). Strona zwrotna czasownika *deklinować* została odebrana przez pracownicę jako pewna czynność (być może depilacja), którą autor akurat był zajęty.

Opozycja skryptów zdecydowanie odmienna od już wymienionych zachodzi w sytuacjach napięcia semantycznego między profilem instytucji a nazwą miejsca, w którym ona się znajduje. Rusinek podaje przykład krakowskiej Izby Wytrzeźwień, mieszczącej się przy ulicy Rozrywka, z widokiem na cmentarz Batowicki, oraz Stacji Krwiodawstwa usytuowanej przy ulicy Rzeźniczej. Warto dodać, że tego rodzaju napięcia semantyczne mają odcień czarnego humoru.

Z kolei humor raczej niestosowny może się pojawić przy skojarzeniu etymologii nazwisk z funkcjami osób, które je noszą. Na przykład: *Gwizdalanka* – muzykolog, *Glazur* – minister budownictwa, *Kłonica* – minister rolnictwa (s. 11, 12). Zdecydowanie bardziej bawi informacja komentatora meczu piłki nożnej: *Na boisko wszedł rozgrzany Piecyk* (s. 82).

3.4. PRZYKŁADY NIESPÓJNOŚCI SŁOWOTWÓRCZYCH

Najmniej liczna grupa przykładów wykorzystuje niespójności słowotwórcze. Jeśli chodzi o nowe formacje słowotwórcze, Rusinek przytacza tylko jedną: *nieogar* – wyraz, który powstał w wyniku derywacji wstecznej zaprzeczonego czasownika *nie ogarniać* ('nie rozumieć', 'nie radzić sobie'). Słowo to funkcjonuje w żargonie młodzieżowym, a niespójność skryptów wiąże się z możliwością rozumienia go jako antonimu wyrazu *ogar*, oznaczającego rasę psa upamiętnioną w polskiej literaturze.

Inne przykłady niespójności dotyczą skrótów, a dokładniej ich rozwiązywania. Chodzi tu o sprzeczność między znaczeniem skrótu a jego przygodnymi rozwinięciami. Skróót SPR (Szkoła Podchorążych Rezerwy), obecny w wezwaniu wojskowym, autor żartobliwie odczytuje jako *Silą Porwany Rodzicom* (s. 19, 20). Miejsce Obsługi Podróżnych (skróót: MOP), widniejący na znakach informacyjnych przy autostradach, może kojarzyć się z urządzeniem do utrzymywania czystości lub, jak pisze Rusinek, z *amerykańską grupą hiphopową* (s. 87).

3.5. PRZYKŁADY NIESPÓJNOŚCI SKŁADNIOWYCH

Do czarnego humoru można też zaliczyć przykłady nazw wyrobów mięsnych: *Flaczki babuni*, *Karczek szwagra* (s. 132), w których niespójność skryptów polega na nierozróżnieniu, czy jest to dwuwyrzowa nazwa własna produktu spożywczego, czy też rzeczownik z przydawką dopełniaczowo-dzierżawczą. Także raczej makabryczny humor obecny jest w ogłoszeniu *Znaleziono psa. Wiadomość w smażalni* (s. 60) – jeśli odczyta się te zdania w relacji przyczynowo-skutkowej. Autor dostrzega tutaj niespójność pierwszego zdania optymistycznego i drugiego – optymizm ten drastycznie nadwątlającego.

Przykładem niespójności skryptów wynikającej z zakłócenia relacji temat-remat jest wypowiedź: *Z kościoła w miejscowości Skaranie Boskie skradziono obraz olejny o wymiarach 43 na 67 centymetrów przedstawiający starszego mężczyznę z zarostem. Ksiądz proboszcz utrzymuje, iż był to Bóg Ojciec* (s. 60). Nieprecyzyjne użycie słów *był to*, sprawiło, że mogą się one odnosić zarówno do treści obrazu, jak i do sprawcy czynu. Śmieszność potęguje tutaj także żartobliwa nazwa miejscowości, która doskonale pasuje do zaistniałej sytuacji, a także sama postać przedstawiona na obrazie – zamiast dokładnego jej nazwania, użyto sformułowania *starszy mężczyzna z zarostem*.

Niezawodnym źródłem humorystycznych elips, a także anakolutów, są notatki z zeszytów szkolnych, na przykład: *Tatarzy jeździli konno i pieszo; Kiedy Adam Mickiewicz zawiódł się na kobiecie, wziął się za „Pana Tadeusza”* (s. 168); *Jak Baśka uciekała na klaczy przed Tatarami, to piana leciała jej z pyska, nozdrza miała rozdęte, a uszy położyła po sobie* (s. 168). Mniej zabawne są przypadki, gdy konstrukcje składniowe oparte na paradoksie pojawiają się w informacjach instytucji kulturalnych. Do pomieszczenia sfery nierzeczywistej z rzeczywistością doszło w jednym z muzeów amerykańskich – *Mityczne zwierzę zamieszkujące Góry Skaliste* (s. 45) i w jednym z krakowskich – *Realistyczne przedstawienie smoka* (s. 44).

3.6. TROPY POETYCKIE

Najliczniejszą grupą figur stylistycznych cytowanych i komentowanych przez Michała Rusinka są metafory, zwłaszcza wykreowane w celach marketingowych, w handlu i usługach.

Należą do nich nazwy punktów usługowych, m.in. *Instytut fryzur, Polygon Urody i Rekreacji* (s. 24), nazwy farb, np. *Namiętność Carmen, Magnetyczna Wiśnia, Odporny Popielaty* (s. 53). Można tu dostrzec brak harmonii semantycznej, a nawet sprzeczność między członami nazwy – naukowość czy badawczy charakter instytutu raczej nie sprzyja powabowi czy oryginalności fryzury, okoliczności manewrów wojskowych nie gwarantują ani relaksu, ani urody ciała itp. Drugim rodzajem humorystycznej niespójności może być przeciwna do intencji nadawcy reakcja odbiorcy, który nie zaufa kojarzącej się z tragedią namiętności Carmen, złowrogo brzmiącej magnetyczności wiśni, czy popielatemu, być może odpornemu na ruchy pędzla.

Tak wybujała poetyckość twórców prowadzi do karykaturalności nazw i może zniechęcić potencjalnych klientów, zwłaszcza niepozbawionych poczucia językowego smaku. Jeszcze bardziej wątpliwa wydaje się skuteczność metaforycznych nazw dań: *bitka wołowa w sosie własnym zasiadająca na postumencie z rumianych kopytek czy pierś z kurczaka rozpostarta na talerzu i polana sosem z pomidorków cherry, kaparów i anchois* (s. 129, 130). Niemniej jednak hiperboliczność jest także rodzajem niespójności i może bawić.

Nieudane i wewnętrznie sprzeczne metafory Rusinek znajduje w wielu tekstach prasowych. Należy do nich slogan reklamujący północno-wschodnią część naszego kraju – *Zielone płuca Polski* (s. 61). W komentarzu autor zwraca uwagę, że kolor zielony nie jest oznaką zdrowia płuc. Z różnych wypowiedzi dziennikarskich pochodzą zdania: *Film o słynnym kardiologu podbił serca publiczności*; *Ortopeda w Szczecinku staje na nogi* (s. 84); *Zwolennicy teorii, że ziemia jest płaska są rozsiani po całym globie* (s. 195); Autor reklamowanej książki *uchodzi za człowieka, który osiągnął szczyty możliwości wnikania w ludzkie wnętrze* (s. 42). W podanych przykładach „medycznych” humorystyczność jest skutkiem użycia w metaforze wyrazu, który należy do realiów zawodu (kardiolog – serce, ortopeda – nogi). Natomiast w przykładach „przestrzennych” pojawiły się sprzeczności matematyczno-fizyczne (płaska powierzchnia – kulisty glob, wysokość szczytu – głębina wnętrza).

Ze wspomnianego już humoru z zeszytów szkolnych warto w tym miejscu wymienić tak oryginalne tropy, jak oksymoron – *Obok grobów smutnych i zaniedbanych stały groby tętniące życiem* (s. 168), i metonimia – *Jacek Soplica szukał zapomnienia pod zakonnym habitem* (s. 168).

Wybór tych przykładów można zwieńczyć tropami, których użył sam autor. Nadał on już najważniejszej frazie, bo tytułowi, metaforyczny wydźwięk. *Pypcie na języku* to wyrażenie, które bawi, ale jednocześnie zniechęca do popełniania błędów językowych i niezręczności, ponieważ pypcie kojarzą się z chorobliwą naroślą. Ponadto jest to kolokwializm, a użyty został w tytule publikacji.

We wspomnianym wcześniej przykładzie [...] *Ale ja się deklinuję* [...] (s. 29) Michał Rusinek, posługując się metonimią (zamiast: moje nazwisko się deklinuje), nadał szczególną rolę czasownikowi *deklinować*. Użyta tutaj strona zwrotna zasugerowała, osobie nieznającej tego słowa, wykonywanie pewnej czynności. Humor potęguje dodatkowo postawa pisarza – chciał być uprzejmy, ale jednocześnie nie powstrzymał się od aluzji do poprawności językowej.

Do nieoczekiwanego spotkania dwóch tropów doszło podczas rozmowy autora-klienta ze sprzedawcą. Po pytaniu [...] *gdzie znajdę muszle klozetowe?* padło ze strony sprzedawcy również pytanie: *Chodzi panu o ceramikę łazienkową dolną?* (s. 194). Można tu mówić o spotęgowaniu niespójności, gdyż autor uświadomił sobie metaforyczność użytej przez niego nazwy urzędu sanitarnego (*muszla*), a sprzedawca raczej nie uświadomił sobie metonimiczności *ceramiki*.

3.7. UWAGI KOŃCOWE

Humor w felietonach ze zbioru *Pypcie na języku* jest budowany z wykorzystaniem wielu mechanizmów. Przejawia się to przez różnorodność narracji

– część komicznych fraz jest cytowana i tylko umieszczana w kontekście sytuacyjnym, a część komentowana, nawet puentowana. Niektóre puenty wyjaśniają mechanizm humoru, a inne potęgują komizm – pisarz wplata w nie swoje osobiste przemyślenia, zdarzają się nawet odniesienia do czasów dzieciństwa, co wpływa na nostalgiczną atmosferę tekstów.

Niejednorodny charakter humoru ujawnia się także w jego różnych odcieniach. Dominuje nastrój pogodny, ale czasami wkrada się też czarny humor, który bywa niesmaczny. Mimo to rzadko pojawia się uszczypliwość czy sarkazm.

Można zauważyć również dystans do obserwowanej rzeczywistości językowej. *Pypcie...* wyrażają poważną obawę wobec inklinacji rozwojowych współczesnego języka polskiego.

Michał Rusinek jest z jednej strony obserwatorem komicznych zjawisk językowych, a z drugiej – ich twórcą. Można więc mówić o dwóch płaszczyznach językowego obrazu świata – obserwowanych przez autora użytkowników języka oraz samego obserwatora i komentatora. Wiąże się to z kategoriami punktu widzenia i perspektywy oglądu świata.

4. ANALIZA PUNKTÓW WIDZENIA I PERSPEKTYWY OGLĄDU ŚWIATA

Tematem felietonów Rusinka jest, najogólniej rzecz ujmując, język współczesnych Polaków. Autor wychwytuje przejawy mody językowej w różnych dziedzinach życia i w różnych sytuacjach komunikacyjnych. We „Wstępie” deklaruje swoją postawę: *Nie chodzi o świadomość profesjonalisty [...], nie chodzi o wyższość znawcy, który uważa, że może pouczać innych* (s.2). Potwierdzeniem tej deklaracji jest pojawiający się niekiedy **punkt widzenia zdezorientowanego użytkownika języka**, który gubi się na przykład z powodu nieznamości żargonu realizatorów telewizyjnych: *niech się pan nie opiera, bo się pan zleje* (s. 13), *będzie pan strimowany* (s. 31). Postawę bliższą przeciętnemu użytkownikowi języka przyjmuje również wówczas, gdy dziwi się sloganom reklamowym, które – z powodu udziwnień i skojarzeń zaprzeczających zdrowemu rozsądkowi – mogą stać się antyreklamą.

Jednakże w felietonach Rusinka dominuje **punkt widzenia językoznawcy**. Wprawdzie nie jest on wyeksponowany, bo dygresje profesjonalisty pojawiają się niby mimochodem, marginalnie, ale wydaje się rodzajem dialogu z pewną grupą czytelników. Dialog ten jest jakąś częścią większego dyskursu. Rozdział „Pypci językoznawczych” otwiera zdanie: *Niewiele jest anegdot językoznawczych, które śmieszyłyby kogoś więcej niż tylko językoznawców* (s. 157). Narrator-językoznawca analizuje gramatyczne aspekty przytoczonych wypowiedzi, sygnalizując także wiedzę na temat historii języka: [...] *zastanawiając się nad głębokim pochylem samogłoski „e” przez owego pracow-*

nika [...] (s. 31); Nosówki, czyli samogłoski nosowe, występują już w niewielu językach (tylko w dwóch słowiańskich). Zawsze były naszą chlubą, a oznaczające je ogonki znajdziemy wciąż w logotypach poważnych polskich instytucji (s. 173). Komentując składnię przemówień dwóch kandydatów na prezydenta, zauważa, że jedno z nich wykorzystuje archaizację, nawiązanie do czasów zaboru oraz „patos homiletyki” (s. 187-188). Zdarzają się dygresje, w których autor ujawnia nie tylko profesjonalną wiedzę, ale i swą pasję językoznawczą: *Lubię te sytuacje [chodzi o niezamierzoną dwuznaczność] także dlatego, że dzięki nim choćby na krótką chwilę zwracamy uwagę na tkankę języka. Oplata ona szczególnie przedmioty wokół nas, ale czasami – właśnie w takich chwilach – odkleja się od nich i tworzy strukturę całkiem niezależną* (s. 77). Warto też przytoczyć bardzo osobiste wyznanie z pogranicza filozofii języka:

Fascynuje mnie językowy mechanizm, który nie tylko pozwala wypełnić czymś puste miejsce po zapomnianym słowie, ale i na ułamek sekundy włącza tzw. funkcję metafizyczną. Przez tę chwilę język nie jest przezroczystą szybą, przez którą ma być widoczny świat, o którym mówimy, ale sam staje się zauważalny. Ten ułamek sekundy to jakby chwila nieprzezroczystości, a więc i świadomości, że język ma swoją materialność, swoją strukturę i wagę. (Rusinek 2017: 206)

Obok punktu widzenia językoznawcy, widoczne są inne aspekty filologicznej wiedzy autora. Pisarz ujawnia swój warsztat, a więc i **punkt widzenia teoretyka literatury, interpretatora, znawcy poetyki**. Profesjonalny znawca środków językowych odnajduje w niepoetyckich tekstach figury stylistyczne. Przykładem może być komentarz do współczesnego użycia słowa *twarz* w połączeniu *twarczy marki*: *Twarz jest tutaj synekdochą – czyli figurą typu „część zamiast całości” – człowieka; co więcej, człowieka rozumianego przede wszystkim jako swój własny wizerunek* (s. 75). Podobnie jak punkt widzenia profesjonalnego językoznawcy, pozornie marginalizowany jest **punkt widzenia historyka literatury, historyka kultury, znawcy myśli filozoficznej**. Przejawia się on niekiedy w żartobliwych pouczeniach: *Pascal definiując człowieka pisał...* (s. 39); *Arystoteles, Kwintylian i Cyceon byliby zapewne pełni podziwu...* (s. 111). *Śmiał się z takich fraz Flaubert...* (s. 16); *Przypominam poecie, który tę nazwę wymyślił [Carmen – nazwa farby], że namiętność ta się źle skończyła; na operach warto wysiedzieć do końca* (s. 53); *Odpowiedź przynosi rozdział XXIII „Quo vadis”* (s. 20) – chodzi o etymologię literacką nazwy pieczeni rzymskiej *glaukus*. W aluzjach literackich do twórczości Żeromskiego nie pada ani nazwisko pisarza, ani tytuły powieści (*Przedwiośnie*, *Popioły*), więc aluzje te mogą nie być rozpoznane: *Ogary, jak wiadomo, poszły w las. A nieogary?* (s. 162). Natomiast znajomość poezji współczesnej udokumentowana jest nazwiskiem autora: *To, co dosłowne, spleta się [...] z tym, co metaforyczne, jak w poezji Jacka Podsiadły. Z uniesień pozostało mi uniesienie brwi, ze wzruszeń – wzruszenie ramionami* (s. 82).

Wśród punktów widzenia profesjonalisty-filologa najbardziej wyraźny, a nawet nadrzędny, jest **punkt widzenia „strażnika” kultury języka i poprawności językowej**. Przyjmując ten punkt widzenia, autor przedstawia teksty z różnych sytuacji oficjalnych i codziennych, analizuje je, a razem z językoznawczą diagnozą pojawia się porada.

Rusinek zdecydowanie sprzeciwia się nadużywaniu zdrobnień. Nazywa je „zaraźliwą wysypką” i komentuje: *Owszem, dodają naszym wypowiedziom pieszczotliwości, ale i pomniejszają znaczenie tego, o czym mówimy, sprawiają, że świat wydaje się mniej brutalny, ale dodaje: Opisany za ich pomocą świat wygląda jednak co najwyżej jak w wiejskiej kreskówce [...] (s. 28)*. Tak krytyczna ocena współczesnych skłonności językowych sugeruje, że w pewnych kwestiach autor rezygnuje z tonacji humorystycznej.

Sporo uwagi poświęca także nadużywaniu wyrazów obcych. *Od wielu lat angielszczyzna szturmuje bastion naszego języka, który broni się jak może (s. 151)*. Zauważa, że Polacy coraz częściej posługują się anglicyzmami w codziennej komunikacji: ekspedientka w sklepie *frontuje* (czyli układa towary) i *facinguje* (ustawia nazwę firmy do przodu). Angielski przenika także do komunikacji w korporacjach ze względu na międzynarodowe kontakty, jednakże niekonieczne wydaje się używanie *deadline*, *briftowania*, *czelendzowania* w rozmowach polskich pracowników tego typu firm. *Moje ulubione jest jednak wyłtarsowanie (zlecenie czegoś firmie zewnętrznej), w którym angielski przedrostek „out-” zostaje wzmocniony przez polski odpowiednik „wy-” (s. 144)*.

Aby ukazać skłonności Polaków do nadużywania wyrazów obcych, pisarz przedstawia sytuację, którą można nazwać grą pozorów – chwytem dydaktycznym jest tu ośmieszenie samego siebie. Będąc w studiu telewizyjnym w Wilnie, chciał popisać się znajomością fachowej terminologii – nazwał lampę przykręconą do kamery *sungun*, lecz nie został zrozumiany. Litewscy operatorzy nazywali ją: *po prostu lampeczka* (s. 14). Trzeba podkreślić, że w obszarze kultury i poprawności języka Rusinek **nie tylko spostrzega i nazywa pewne zjawiska, ale również docieka ich przyczyn**. Przyznaje, że posługiwanie się zapożyczeniami jest czasami wygodne – szybsze i prostsze, niemniej humorystycznie analizuje mechanizmy tego zjawiska: *Skąd wziąć nową nazwę? Kiedyś sprawdzaliśmy, czy aby nie zdążyli już mu nadać nazwy Niemcy, teraz podglądamy u Amerykanów; jeśli nasz język znieśie taką pożyczkę, to pożyczamy – to diagnoza historyczna. Dochodzi więc do konkluzji: Słowa zaczerpnięte z innych języków mają skłonność do asymilowania się, czyli przejmowania gramatycznych cech słów polskich. Zmienia się ich pisownia, zaczynają się odmieniać – i po pewnym czasie zapominamy, że były kiedyś obce. Jeśli nie poddadzą się asymilacji, będą razić, użytkownicy przestaną z nich korzystać i tym sposobem język je wypłuje (s. 147)*. Jednocześnie zwraca uwagę na niepoprawne używanie wyrazów obcych, zwłaszcza w tłumaczeniach. Ku przestrodze podaje zabawne przekłady tłumaczeń dosłownych (*at the end of the day – na koniec*

dnia oraz koniec końców – *the end of the ends*). „Strażnik” poprawności językowej wskazuje na niepokojące zanikanie wołacza: *Bo jeśli będziemy krzyczeć do siebie w mianowniku: „Natalka!”, „Basia!”, „Jakub!”, zamiast używać do tego – jak sama nazwa wskazuje – wołacza, to niebawem spadniemy o jedną pozycję w rankingu, bo nam jeden przypadek najzwyczajniej zniknie*. Podaje także przykłady zanikania biernika: *torta zamiast tort, bloga zamiast blog – wówczas spadniemy o kolejne oczko, bo zniknie nam biernik, a jego funkcję przejmie dopełniacz* (s. 39). Wreszcie ubolewa nad niedeklinowaniem nazwisk męskich zakończonych spółgłoską: *telefonującą z banku panią, która zapytała, czy rozmawia z Panem Michałem Rusinek, autor zapewnił, że się deklinuje i tak skomentował przyczynę nowej mody: Podobno ludzie wołają, gdy ich nazwisk się nie odmienia. Czują się wówczas poważniej traktowani, jakby nieodmienność dodawała oficjalności* (s. 29). „Strażnik” kultury języka przestrzega ponadto przed wytartymi frazami i frazesami, przed hiperbolicznymi czy pseudopoetyckimi określeniami – na przykład *Wenecja północy* dla miast, takich jak Amsterdam czy Wrocław (humorystycznie pisarz dodaje, że *właściwie można by ją zastosować do wszystkich miast położonych geograficznie na północ od Wenecji, nad jakąkolwiek rzeką czy jeziorem* [...] (s. 39)). Podobnymi udziwnieniami są określenia osób: *Kiepura – Caruso z Sosnowca, Szymborska* (określenia z prasy szwedzkiej) – *Mozart poezji* (pisała bez skreśleń), *Greta Garbo poezji* (unikająca tłumy). Do podobnych konstrukcji językowych należą, już wcześniej cytowane, barokowe nazwy dań czy zabiegów kosmetycznych, przypominające opisy ceremonii. Rusinek demaskuje intencje twórców tak hiperbolicznych nazw, stwierdzając, że mają one na celu zwabienie klienta i wyłudzenie więcej pieniędzy.

Z jednej strony jest więc zwolennikiem prostoty i komunikatywności, z drugiej jednak przestrzega przed bezsensownym skracaniem i upraszczaniem wypowiedzi: *Najprostszą formą skrócenia wiadomości jest obcięcie jej w połowie. I tak obserwujemy ostatnio modę na niekończenie zdań, a właściwie kończenie ich wielokropkiem. Mocno irytujące* (s. 111).

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że wraz z dociekaniem przyczyn pewnych zjawisk językowych w narracji autora felietonów *Pypci na języku* pojawia się **wspomniany już wcześniej punkt widzenia**. Wiąże się to z profilowaniem różnych sytuacji kulturowych, doświadczeń, przekonań i gustów zwykłego człowieka.

Z profilowaniem postaw typowego użytkownika języka wiąże się ściśle **punkt widzenia poszukiwacza nowości językowych, dokumentalisty**. Rusinek podpatruje błędy, uchybienia językowe w miejscach codziennych, w środkach masowego przekazu. Doskonałym materiałem badawczym są dla niego różnego typu ulotki, oferty, np. salonów kosmetycznych (*Odkryłem bowiem przede mną nieznaną dotąd językowe obszary oraz zamieszkujące je twory* – s. 89), a także m.in. slogany reklamowe, spam na poczcie elektronicznej (*Niezapomnianych przeżyć językowych dostarczyć może przeglądanie elektronicz-*

nej korespondencji – s. 115), poradniki „jak żyć szczęśliwie”, postanowienia noworoczne (*Ustal swój budżet i się go trzymaj; Nie miej wstydlivych sekretów z przeszłości, które rozpaczliwie starasz się ukryć przed społeczeństwem* – s. 117). Nie jest mu obojętna nawet językowa twórczość dziecięca: *Fascynują mnie słowa, które wymyślamy wówczas, kiedy brakuje nam języka* (s. 204). Także nazwy geograficzne, na przykład wąwóz Kochanowski, leżący nieopodal Kochanowa, nazywany, zwłaszcza przez rowerzystów, Wąwozem Kochanowskiego. Inspiruje to pisarza do propozycji, aby „geograficzni decydenci” nadawali takie nazwy, w których miejsca i nazwiska się zazębiają: *rondo Chopina, kanał Wajdy*.

I tak ujawnia się **punkt widzenia humorysty, kpiarza**, który przesmiewczo komentuje cytowane wypowiedzi, wzoruje się na nich, dodając pomysły własne. Ten punkt widzenia jest obecny zwłaszcza w puentach felietonów i zawartych w nich aluzjach, np. pisząc o „Poligonie Urody i Rekreacji” tak Rusinek ostatecznie go komentuje – *Tam wspaniale strzygą na rekruta* (s. 24).

Wspomniane dociekanie przyczyn współczesnych zjawisk językowych łączy się z jeszcze innym punktem widzenia felietonisty-narratora, mianowicie z **punktem widzenia obserwatora i komentatora realiów społeczno-politycznych i kulturowych**. Realia te są bardzo interesującym kontekstem obserwacji dotyczących języka współczesnych Polaków.

Jedną z przyczyn zmian kulturowo-językowych jest, zdaniem Rusinka, wykreowanie nowej rzeczywistości przez media: *Rozwój technologii wpływa, rzecz jasna, na wszelkie sfery życia; trudno orzec, na którą najbardziej, ale z pewnością ma bardzo mocny wpływ na sposoby naszego komunikowania się z bliźnimi* (s. 113). Autor dostrzega takie cechy współczesnej komunikacji, jak anonimowość i masowość. Dobitnym określeniem kondycji językowej kształtowanej przez media jest wtórna oralność: *W mejlach czy sms-ach coraz rzadziej posługujemy się zwrotami grzecznościowymi [...]; Pisanie stało się tożsame z rozmawianiem* (s. 114). Internet jest też winowajcą zaniku nosówek: *zanikanie zaczyna się niewinnie: „ę” czy „ą” rozbijamy od pewnego czasu na dwa dźwięki – „e” i „o” i tak zwane „u niezgłoskotwórcze nosowe”* (s. 173). Ponadto media utrwalają negatywne wzorce językowe, wielokrotnie powtarzane błędy stają się zwyczajem społecznym: *Niestety, nic nie może być po prostu. Po prostu to po prostu [...] kiedy podchodzą do nas na ulicy z kamerą i mikrofonem – zwłaszcza na dzień dzisiejszy, w miesiącu wrześniu, w mieście Kraków* (s. 66). Środki masowego przekazu rozpowszechniają także popkulturowe mody dotyczące stylu życia. Ostatecznie porównuje współczesność do średniowiecza, twierdząc, że powróciliśmy do cywilizacji obrazu, a kultura okazuje się abstrakcją. Daje czytelnikowi więc pewną poradę: *dobrze by zrobiło, gdyby myślano o niej w kategoriach przestrzennych* (s. 52).

Bardzo ważnym czynnikiem generującym zmiany społeczne i kulturowe są, zdaniem autora, realia polityczne. Pisząc o PRL-u, Rusinek najczę-

ściej łączy punkt widzenia obserwatora z humorem: *Czym się różnią czasy przedwojenne od Polski Ludowej? Przed wojną na sklepach było napisane „Rzeźnik”, a w środku było mięso. W PRL-u na sklepach widniał napis „Mięso”, ale w środku był tylko rzeźnik* (s. 193). Również z przekorą zauważa podobieństwa między pewnymi skłonnościami społecznymi po transformacji ustrojowej i z czasów PRL-u. Należy do nich chociażby skłonność do kłamstw (wędliny dziś nazywane są tak, aby sprawiały wrażenie domowych) i wszechobecny absurd: *Napis ów [Night Club czynny do 20.00] przypomina zresztą absurdy ze słusznie minionej epoki, kiedy to w czasie obiadu zamykano restaurację, bo pracownicy mieli wówczas przerwę obiadową* (s. 80).

Jednak jako badacz języka autor obserwuje przede wszystkim zjawiska i zmiany językowe. Porównuje nowomowę z językiem współczesnych mediów, twierdząc, że *pewne frazy z PRL-owskiej nowomowy przetrwały: na tę chwilę, w miesiącu wrześniu, żyjemy w roku dwutysięcznym piętnastym* (s. 65). Zwraca uwagę także na ciągle obecne skłonności językowe, pozostałe po minionej epoce, jak na przykład używanie form bezosobowych (*Jeśli staje się bezosobowy, traci nie tylko elementy grzecznościowe, przez co staje się mniej uprzejmy, ale i przestaje być katalizatorem ludzkiej relacji* – s. 134), czy przenikanie języka PRL-u i języka Kościoła do codziennego dyskursu.

Michał Rusinek wysuwa dosyć dramatyczną konkluzję, jednakże trudno się z nią nie zgodzić: *Język totalitaryzmu zawsze ma charakter bezosobowy. Bezosobowość osiąga się najczęściej za pomocą uproszczeń i skrótów. A formy prostsze mają tendencję do wypierania form bardziej złożonych. Tak więc PRL przeminął, a formy pozostały. [...] Bezosobowo piszą do nas komputery [...] dodając na końcu: „Proszę nie odpowiadać na ten mejl. Został wygenerowany automatycznie”* (s. 175).

Ten cytat, jak i dwa kolejne, ilustrują **krzyżowanie się punktów widzenia humorysty i zatrwożonego lub zde gustowanego obserwatora współczesności**. Uwaga dotycząca ogólnej kondycji kulturowej: *Powiedzmy, że nie czytaliśmy jakiejś książki, a chcemy zablęsnąć i zrobić wrażenie na nowo poznanej osobie [...] przyjąwszy śmiało założenie, że znajomość literatury robi jeszcze na kimkolwiek jakiegokolwiek wrażenie* (s. 49). Refleksje sprowokowane zmianą nazwy przydrożnej restauracji z Gajowa na Gaja [...] *między jedną a drugą nazwą rozpościera się otchłań – jak między tradycją a nowoczesnością, naturą a kulturą, dziczyzną a tofu. Jest to zarazem dowód, że fundamentalne ideologiczne podziały tnące nasze zbolale społeczeństwo na pół odciskają swoje piętno na gastronomicznej przydrożności* (s. 80).

Widać więc, że humorysta stara się stłumić kasandryczny ton uważnego obserwatora. Zwłaszcza że ów humorysta, o czym już wspominałam, nie wzbrania się przed **autoironią**, co można zilustrować przykładem: *Styl jest jak koń: bywa, że nas ponosi. Zwłaszcza wówczas, gdy postanawiamy ubarwiać go porównaniami i piszemy na przykład, że styl jest jak koń...* (s. 39).

4.1. UWAGI KOŃCOWE

Zauważone w przedstawionej analizie różnorodne punkty widzenia współbrzmia z cechami felietonu jako gatunku. Charakteryzują się i wyrazistą subiektywnością, i odniesieniami do aktualnych spraw społecznych, kulturowych, a przede wszystkim na bieżąco podpatrywanych zjawisk językowych. Wielorakość punktów widzenia wiąże się też ze zróżnicowaną stylistycznie narracją – od wywodów stylizowanych na naukowe, poprzez barwną publicystykę, w której dowcipna anegdota miesza się z dydaktyzmem, po gawędziarstwo i potoczność. Inne aspekty stylistycznego zróżnicowania narracji można zauważyć na przykład w takich formach, jak narracja autotematyczna, bezpośrednie zwroty bądź aluzje do czytelników (zarówno sprawnych, jak i niesprawnych językowo). Wydaje się, że jest to skutkiem profilowania subiektywnego obrazu świata w różnych kontekstach.

Trzeba też ponownie zwrócić uwagę na dwie płaszczyzny językowe tych felietonów, mianowicie cytaty i komentarze. To z kolei splota się z punktami widzenia przeciętnego użytkownika języka i punktami widzenia narratora-felietonisty. Z felietonów Michała Rusinka wyłaniają się dwie ogólniejsze perspektywy oglądu świata: perspektywa narratora zmieniającego punkty widzenia oraz perspektywa obserwowanych i ocenianych użytkowników języka.

5. PODSUMOWANIE

Analizując mechanizmy humoru w felietonach Michała Rusinka z punktu widzenia teorii niespójności, skupiłam się na odnajdywaniu opozycji skryptów i związanych z nimi mechanizmów językowych, obecnych na różnych poziomach systemu językowego. Z omówionych przykładów niespójności fonetycznych, frazeologicznych, leksykalno-semantycznych, słowotwórczych, składniowych, a także obecnych w tropach poetyckich wynika kognitywny charakter opozycji skryptów. Porcje informacji semantycznej wywołane przez słowa funkcjonują tu w wielu nakładających się kontekstach – sytuacyjnym, komunikacyjnym, kulturowym, estetycznym, światopoglądowym, emocjonalnym. Również z tymi kontekstami wiążą się różne odcienie humoru.

Można więc zauważyć pewne związki między rodzajami kontekstów a odcieniami humoru. Wydaje się, że zakłóceniom komunikacyjnym towarzyszy humor pogodny. Dotyczy to na przykład sytuacji, w których dosłownie odbierane są wyrażenia metaforyczne, niewłaściwie zostaje odczytana dwuznaczność wyrazu lub jeden z uczestników dialogu nie zna znaczenia słowa ważnego w danej kwestii albo przypisuje słowu bądź słowom inne

znaczenie z powodu deformacji brzmieniowych. Zdarza się, że zaburzeniom komunikacyjnym towarzyszy napięcie emocjonalne, które zostaje w krótkim czasie rozładowane. Bywa też tak, że sprzeczność między intencją nadawcy a percepcją odbiorcy jest zauważana tylko przez obserwatora-felietonistę. Podobnie żartobliwy ton mają odniesienia do zakłóceń komunikacyjnych, które wynikają z kulturowo-językowych różnic między pokoleniami, jak również do tych, w których autor sam uczestniczył.

Natomiast rodzaj politowania, a nawet ton sarkastyczny wkrada się do kontekstu związanego z kulturą języka oraz z jego funkcjonalnością. Jako przykłady można wymienić wymyślne nazwy punktów usługowych czy propozycji kulinarnych oparte na wewnętrznie sprzecznych metaforach lub – co gorsza – informacje instytucji kulturalnych skrywające paradoks albo nieporadne językowo zabiegi marketingowe, które raczej odstraszą niż przyciągną klientów.

Przechodząc do wniosków z analizy perspektywy oglądu świata, trzeba zwrócić uwagę na różnorodność dostrzeżonych punktów widzenia. Pojawiły się mianowicie: punkt widzenia zdeorientowanego użytkownika języka, punkt widzenia językoznawcy, teoretyka literatury, interpretatora, znawcy poetyki, punkt widzenia historyka literatury, historyka kultury, znawcy myśli filozoficznej, a także „strażnika” kultury języka i poprawności językowej oraz badacza nowych zjawisk językowych, jak również komentatora realiów społeczno-politycznych i kulturowych, wreszcie – punkt widzenia przeciętnego użytkownika języka. Jak wspomniałam, wiąże się to z profilowaniem różnych sytuacji kulturowych, doświadczeń, przekonań i gustów.

Wskazane punkty widzenia są tak różnorodne, że nie sposób ich zhierarchizować. Można natomiast spostrzec pewne relacje zachodzące między nimi. Niektóre punkty widzenia są niespójne – na przykład zagubionego użytkownika języka i strażnika poprawności językowej czy erudyty albo humorysty i mówiącego serio, krytycznego badacza zjawisk językowych. Wiele z nich współbrzmi i dopełnia się, jak punkty widzenia filologa-profesjonalisty i obserwatora zjawisk społeczno-politycznych czy kulturowych. Część dominuje w dłuższych partiach felietonów, inne krzyżują się nawet w obrębie jednego akapitu, jak na przykład punkt widzenia humorysty i zatrwożonego lub zdegustowanego obserwatora współczesności.

Dopiero analiza punktów widzenia ujawniła, że w felietonach Michała Rusinka kategoria humoru nie jest dominująca. Warto więc podjąć próbę określenia relacji między humorem a perspektywami oglądu świata. Warianty humoru poszczególnych felietonów wiążą się niewątpliwie z różnymi punktami widzenia, jakie przyjmuje autor. Widoczne jest to na dwu poziomach: tematu oraz wyboru cytowanych i komentowanych wypowiedzi.

Temat felietonów w *Pypciach...* jest kluczowym czynnikiem różnicującym odcienie humoru. Rusinek porusza tematy, które dotyczą zagad-

nień poważnych – przedstawiają rzeczywisty obraz języka współczesnych Polaków. Humor bywa tutaj pogodny, nieraz frywolny, pojawia się jednak i czarny humor, i ton bynajmniej niezabawny. Okazuje się, że w tych punktach widzenia, które składają się na perspektywę obserwatora współczesnych zjawisk kulturowych, społecznych, także politycznych, humor bardzo często zostaje wyparty. Dotyczy to na przykład kreowania nowej rzeczywistości przez media, czego skutkiem okazuje się anonimowość i masowość współczesnej komunikacji, a konsekwencją językową – wtórna oralność, jak również popularyzowanie i utrwalanie negatywnych wzorców językowych, w tym konstrukcji analogicznych do PRL-owskiej nowomowy.

Odnosnie do mechanizmów humoru pojawiających się w tekstach, które Michał Rusinek cytuje i komentuje, warto zauważyć, że mamy do czynienia z humorem niezamierzonym – pisarz, znajdując się w konkretnej sytuacji, często nie miał zamiaru żartować. Oczywiście, wybór tekstów także jest związany z określonymi punktami widzenia: na przykład z krzyżującymi się perspektywami kpiarza, humorysty i filologa zaniepokojonego tendencjami rozwojowymi współczesnego języka polskiego.

Zarazem z tych dwóch płaszczyzn narracyjnych – cytowania i komentowania – wyłaniają się dwie perspektywy oglądu świata: przeciętnego użytkownika języka polskiego oraz metajęzykowych komentarzy autora felietonów.

Zdarza się, że autor zwraca się bezpośrednio do czytelników, nawiązując pozorny dialog: *Nie dziwcie się, Czytelnicy, bo wy też tak mówicie* (s. 173). Tego typu frazy nie tylko pełnią funkcję fatyczną, ale wiążą się z impresywnością porad merytorycznych. Rusinek adresuje swe uwagi do szerokiej grupy odbiorców, zarówno do tych o większej świadomości językowej, jak i tych o uboższej.

Kategoria punktów widzenia, odsłaniająca perspektywy oglądu świata, pozwoliła dostrzec, że felietony Michała Rusinka nie emanują aż takim ładunkiem humoru, jaki sugerowałaby przygodna lektura. Z kolei zastosowanie kategorii niespójności skryptów ukazało, jak różnorodne warstwy systemu językowego obecne są w mechanizmach wielorakich odcieni humoru, a przede wszystkim, jak zróżnicowane konteksty wiążą się ze złożoną semantyką skryptów.

ŹRÓDŁA

Rusinek, Michał 2017: *Pypcie na języku*. Warszawa: Agora.

BIBLIOGRAFIA

- Attardo, Salvatore, Victor Raskin 1991: Script theory revis(it)ed: joke similarity and joke representation model. *Humor* 4.3 (4), 293-347
- Bartmiński, Jerzy 1999: Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata. W: Jerzy Bartmiński (red.) 1999: *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bąba, Stanisław, Gabriela Dziamska, Jarosław Liberek 1995: *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bergson, Henri 2000: *Śmiech: esej o komizmie*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Borowska, Marzena 2015: Kosmologia poety i podróżnika. Językowy i tekstowy obraz słońca, gwiazd i księżycy w poezji Josifa Brodskiego. *Przekładaniec* 30, 95-110.
- Brzozowska, Dorota 2000: *O dowcipach polskich i angielskich*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Brzozowska, Dorota 2012: Logiczne aspekty języka a teksty humorystyczne. *Investigationes Linguisticae* 25, 17-19.
- Buttler, Danuta 1974: *Polski dowcip językowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chłوپicki, Władysław 1999: *O humorze poważnie*, Kraków: Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk.
- Dunaj, Bogusław (red.) 1996: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Kajtoch, Wojciech 2008: *Językowe obrazy świata w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. 2. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Karwatowska, Małgorzata, Leszek Tymiak (red.) 2017: *Humor w perspektywie kulturowo-językowej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 139-241.
- Kopińska, Marta 2011: Język jako narzędzie interpretacji rzeczywistości. Językowy obraz świata. *Un mundo muchas miradas* 4/8, 64.
- Kuipers, Giseline 2008: The sociology of humor. W: Victor Raskin (red.) 2008: *Humor Research*, t. 8. *The Primer of Humor Research*. Berlin: Mouton de Gruyter, 361-398.
- Lew, Robert 2000: Dowcip językowy w świetle najnowszych językoznawczych teorii humoru. W: Stanisław Gajda, Dorota Brzozowska (red.) 2000: *Świat humoru*. Opole: Uniwersytet Opolski: Instytut Filologii Polskiej, 127-135.
- Libura, Agnieszka 2017: Geneza i ewolucja humoru. *Język a Kultura* 27, 103-117.
- Morreall John 2008: Philosophy and Religion. W: Victor Raskin (red.) 2008: *Humor Research*, t. 8. *The Primer of Humor Research*. Berlin: Mouton de Gruyter, 211-242.

Nilsen, Alleen, Don Nilsen 2008: Literature and humor. W: Victor Raskin (red.) 2008: *Humor Research*, t. 8. *The Primer of Humor Research*. Berlin: Mouton de Gruyter, 243-280.

ABRIDGEMENT

HUMOUR AND WORLDVIEW IN MICHAŁ RUSINEK'S COLUMNS ON LANGUAGE

This article aims to show the relationship between the mechanisms of humor used by Michał Rusinek and the perspectives of the worldview that the writer adopts in his columns. On the basis of selected columns (published in the book *Pypcie na języku*), the study analyzes the linguistic means, the mechanisms and types of humor, as well as the various perspectives in Rusinek's worldview. The study is divided into theoretical and analytical parts, and the concluding section. The theoretical part introduces the key concepts and the reasons for their selection, while the second part describes the mechanisms of humor, points of view and perspectives, with specific examples. The concluding section covers the relations between humor and linguistic worldview in Michał Rusinek's columns, as well as offering final recapitulation and comments.

The theory that was chosen as the main method of analysis falls within the cognitive-perceptual theory of incongruity (cf. Chłopicki 1999; Libura 2017). It allows the discovery of the verbal structures that facilitate the activation of the humorous nature of language use and the identification of various types of humor. Referring to the General Theory of Verbal Humor (GTVH, cf. Attardo & Raskin 1991), the article examines the elements of language that determine the formation of the semantic "disturbance" involved, i.e. phonetic, phraseological, lexical, and syntactic mechanisms that function in various social or situational contexts.

In addition, the concept of the linguistic worldview (JOS) is used, understood after Jerzy Bartmiński, as "an interpretation of reality entrenched in language, expressed in the form of judgments about the world." This concept is expressed in the very fabric of language, i.e. in its grammatical forms and the lexicon, or "implied in linguistic forms and texts" (Bartmiński 1999: 104-105). This resonates with the research on JOS as "observation of the role of language in cognitive processes." This approach is close to the concept of textual worldview (Kajtoch 2008). The relevant specific constructs used in the analysis are those of perspective, point of view, and profiling.

In the analytical part, the humorous nature of instances of language use is examined first. The mechanisms of humor have been divided into examples

of phonetic, phraseological, lexical-semantic, word-formational, or syntactic inconsistencies, as well as poetic tropes. It has been shown that humor in Michał Rusinek's columns has multiple variants and functions in specific situational contexts. Rusinek turns out to be, on the one hand, an observer of comical phenomena, and on the other – their creator. This brings one to the categories of point of view and perspective within the linguistic worldview.

The next part of the analysis includes a presentation of the points of view adopted by Michał Rusinek. It is possible to distinguish the intersecting perspectives of a confused and average language user, a literary theorist and historian, an expert in philosophical thought, a “guardian” of linguistic correctness, a documentalist, a seeker of linguistic novelties and their causes, an observer, and a commentator of social, political, and cultural realities.

The multiplicity of points of view is associated with a stylistically varied narrative: from stylized scientific arguments, through colorful journalism (in which a witty anecdote is mixed with didacticism), to storytelling and everyday life.

In Rusinek's *Pypcie na języku* there are also numerous examples of incoherence which show the cognitive nature of scripts: the semantic information activated by specific words functions in a variety of contexts, sometimes overlapping ones. Scripts also involve various shades of humor. A cheerful and playful tone seems to dominate, but dark humor, a kind of sarcastic tone also appears. On the other hand, the points of view are also diverse. Some of them are inconsistent, others trigger and complement each other. Some dominate in longer fragments in the columns, some intersect even within one paragraph.

Another observation made within the course of the analysis as proposed in the present paper concerns variants of humor shown in individual columns which refer to different points of view adopted by the author, and which remain visible on two levels: the level of the topic and the level of the selection of examples that are commented on. It is interesting to see that, much as humor exhibits various “shades” depending on the topic proposed, it is very often relegated to a secondary position when it comes to the viewpoint and perspective adopted by an observer of contemporary cultural, social and political phenomena. On the other hand, the choice of texts relates to specific points of view, as in the intersecting perspectives of a mocker, humorist, and philologist. At the same time, two narrative planes, quoting and commenting, give rise to two linguistic worldviews: that of the speaker of Polish and of a columnist capable of metalinguistic reflection.

Consideration of the category of point of view shows that Michał Rusinek's columns contain less humor than is suggested by a casual read. On the other hand, the use of script inconsistency shows how different layers of the language system are present in the mechanisms of humor creation,

and above all, how different contexts are related to the complex semantics of the scripts.

REFERENCES

- Attardo, Salvatore, Victor Raskin 1991: Script theory revis(it)ed: joke similarity and joke representation model. *Humor* 4.3 (4), 293-347.
- Bartmiński, Jerzy 1999: Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata [Viewpoint, perspective and the linguistic worldview]. In: Jerzy Bartmiński (red.) 1999: *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Chłopicki, Władysław 1999: *O humorze poważnie* [Taking Humor Seriously], Kraków: Wydawnictwo Oddziału Polskiej Akademii Nauk.
- Kajtoch, Wojciech 2008: *Językowe obrazy świata w prasie młodzieżowej i alternatywnej* [Linguistic worldviews in youth and alternative press], vol. 2. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Libura, Agnieszka 2017: Geneza i ewolucja humoru [The genesis and evolution of humor]. *Język a Kultura* 27, 103-117.

